REQUIEM

Chór Akademicki UMCS im. Jadwigi Czerwińskiej swój sezon artystyczny już rozpoczął. W sobotni wieczór 13 września odbył się koncert inaugurujący Lubelski Wrzesień Muzyczny i jednocześnie uświetniający obchody 750 – lecia Klasztoru OO. Dominikanów.

W pięknym wnętrzu bazyliki rozbrzmiewał utwór, który zawsze przyciąga ogromną ilość słuchaczy i dostarcza wielu przeżyć zarówno estetycznych jak i religijnych – *Requiem* Wolfganga Amadeusza Mozarta.

W tym wielkim dziele wokalno – instrumentalnym usłyszeliśmy Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Lubelskiej. Jako soliści wystąpili: Agnieszka Wolska – sopran, Ewa Marciniec – alt (o zadziwiająco pięknej barwie i doskonałej emisji głosu), Jerzy Knetig – tenor, Mieczysław Milun – baryton. Partie chóralne wykonał wspomniany na początku Chór Akademicki UMCS przygotowany przez prof. Urszulę Bobryk. Chór – jak donoszą recenzje – „był jednym z mocniejszych punktów sobotniego koncertu". Całość poprowadził Peter Marchbank /Anglia, zaskakując, jak sądzę, własną interpretacją tego dzieła. Przywykliśmy już bowiem do wolniejszej i bardziej „łkającej" części *Lacrymosa* oraz do żywszego tempa w fugach i lżejszego wykonania fragmentu *Osanna in excelsis* z części *Sanctus*. Przywykliśmy, gdyż już po raz czwarty mieliśmy okazję podziwiać ten utwór w wykonaniu lubelskich filharmoników i chóru UMCS.

Dla chórzystów ów sobotni wieczór był także wyjątkowy z uwagi na fakt, iż koncert z mszą żałobną odbył się w 23 rocznicę śmierci docent Jadwigi Czerwińskiej. Była o wieloletnią i zasłużoną dyrygentką Chóru Akademickiego UMCS, który obecnie nosi jej imię. Jadwiga Czerwińska zmarła 13 września 1980 roku, zdążywszy jeszcze przed śmiercią przygotować z chórem *Requiem* G.Verdiego, wykonane w październiku. Chórzyści uczcili minutą ciszy swoją patronkę a pojawiający się kolejno w głosach temat: *Requiem aeternam dona eis, Domine!* w naturalny sposób wiązał się z pamięcią o jej osobie.

Renata Dobosz

LUBELSKI WRZESIEŃ MUZYCZNY. *„Requiem" na inaugurację*

Piękny początek

Nietypowo, bo we współpracy z lubelskimi dominikanami rozpoczęła się tegoroczna edycja Lubelskiego Września Muzycznego. Filharmonia włączyła się w obchody 750-lecia klasztoru wykonaniem „Requiem" Wolfganga Amadeusza Mozarta

DOROTA GONET



IWONA BURDZANOWSKA

Chór Akademicki UMCS był jednym z mocniejszych punktów sobotniego koncertu

Requiem" słuchane na żywo zawsze jest przeżyciem ogromnym, nawet jeśli koncert odbywa się w tak trudnych warunkach, jak to miało miejsce w sobotę. Pierwszy rząd publiczności od orkiestry dzieliły dosłownie centymetry, a cała bazylika wypełniona była po brzegi. Mimo to bez wątpienia właśnie kościół – z uwagi na architekturę i atmosferę – jest odpowiednim miejscem do wykonywania tego typu muzyki.

Orkiestrę poprowadził Peter Marchbank, jako soliści wystąpili: Agnieszka Wolska – sopran, Ewa Marciniec – alt, Jerzy Knetig – tenor, Mieczysław Milun – bas. Partie chóralne wykonał Chór Akademicki UMCS przygotowany przez Urszulę Bobryk.

Niedogodności, o których wspomniałam na początku, dotyczyły nie tylko słuchaczy, ale także wykonawców. Trudna akustyka (mimo iż pogłos był zmniejszony dzięki publiczności) powodowała, że orkiestrze zdarzały się tu i ówdzie nierówności (fragment przed „Lacrimosa", wstęp do „Benedictus").

Wprawdzie orkiestra to organizm zespolony, ale czasem ktoś jedną frazą wniesie coś pięknego do całości. Tak właśnie włączył się w „Tuba mirum" Wojciech Kopyciński – puzonista.

Jeśli chodzi o solistów, na słowa prawdziwego uznania zasłużyły obie panie, zwłaszcza obdarzona głosem o przepięknej barwie Ewa Marciniec. Przyjemnością było słuchać, jak kształtuje dynamikę nie tylko w króciutkich fragmencikach wykonywanych solo, ale także w duetach i kwartetach.

Chór Akademicki UMCS utrzymuje wysoki poziom od długiego już czasu i każde spotkanie z tym zespołem przynosi radość. Nawet gdy wykonywana jest msza żałobna.

Oczywiście są różne wersje interpretacji „Requiem" i każdy dyrygent może mieć inny pomysł na tę kompozycję, ale mnie osobiście w sobotnim wykonaniu brakowało trochę owego sacrum, które stanowi o istocie dzieła.

POD NASZYM PATRONATEM gazeta